

## Brzana 78 cm (zgłoszona w akcji Uwalniam Okazy) Paweł Orłowski

Niesamowitą przygodę przeżył nad Odrą Paweł Orłowski z Siechnic, który może pochwalić się piękną brzana na złoty medal:



„14 października ub. r. wypadł w sobotę. A jak sobota, to wiadomo – wypad na ryby. Taka niepisana tradycja. Tym razem, wraz z dwoma kolegami, postanowiliśmy zapolować na brzany. Pewnie nie mogłoby być przypadkowe, bo brzany mają swoje miejscówki. Wiedzieliśmy, że mamy duże szanse na spotkanie z tym rybą na naszym ulubionym odcinku Odry, poniżej Wrocławia, w miejscowości Malczyce. Dla naszej trójki to całkiem wyprawa, bo do pokonania mieliśmy około 50 km, dlatego w drogę wyruszyliśmy o 4.30, ale dzięki temu na miejscu byliśmy około 6. Nasza ulubiona górnica była wolna, więc mogliśmy rozstawić się w spokoju. Powiliśmy na feedera. Jak zwykle rozłożyliśmy dwie wędki. Pierwszy koszyk powędrował do wody około godziny siódmej. Na haczyk jednej z wędek założyliśmy biały robaki, które co jakiś czas zmieniamy na kukurydzę. Na drugiej mieliśmy wafersa Osmo Mini Ro-bak Wiggly.

Do wędkowania przystąpiliśmy z dużymi nadziejami, ale czas mija, a brzo było jak na lekarstwo. Po godzinie ósmej poziom wody w rzece zaczął się dość szybko podnosić. W końcu doczekaliśmy się pierwszego brania i... rozczarowanie, bo na przynętę skusił się niewielki krępiec. Znowu cisza. Szczytówki stały bez ruchu jak zaklęte. Przygotowaliśmy kilka kul zanęty i wrzuciliśmy je w miejsce, gdzie ulokowaliśmy zestawy. Po około godzinie przyniosło to efekty i na wędce zameldowała się mała brzana. W krótkim czasie złowiliśmy dwie kolejne brzany w granicach 40 – 45 cm oraz trzy małe płoćki. Trwało to jednak tylko chwilę, a potem brania znów ustały. Gdy powoli traciłem nadzieję, że uda się tego dnia złowić godną uwagi rybę, około godziny 11 na wędce uzbrojonej w wafersa nastąpiło atomowe wręcz branie. Instynktownie zaciągnęliśmy. Wędzisko wygięło się w parę, a ja poczułem pulsujący ciężyśar dużej ryby. Po kilku obrotach korbki kołowrotka nagle opór, tak jakby ryba poszła w zaczep. Z emocji serce zaczęło mi bić jak szalone! Kiedy już byłem pogodzony z myślą, że już po mojej rybie, nagle plecionka zaczęła wyjeżdżać w dół rzeki. Poczułem, że mam drugą szansę... Ryba walczyła z nieprawdopodobną siłą, parła w dół, a ja co jakiś czas odzyskiwałem kolejne metry plecionki. Po około 10 minutach takiego przeciągania ryba zaczęła tracić siłę. Gdy szczyliwie udało mi się doprowadzić walczącą rybę do podbieraka moim oczom ukazała się piękna, wspaniała brzana. Prawdziwa królowa Odry. Po zrobieniu kilku pamiątkowych zdjęć, ryba w dobrej kondycji trafiła z powrotem do wody. Emocje związane z holowaniem brzany jeszcze długo we mnie buzowały. Gdy nieco opadły wykonałem jeszcze kilka rzutów, ale już bez efektów. W południe zakończył się nasz przygodny dzień.”

Galerie ?owców znajdziecie na stronie 10 WW 1/24.

Czekamy na Twoje rekordy!

22 grudnia 2023, 00:36